

*Wojciech Ślusarczyk*

Zakład Historii Medycyny i Pielęgniarstwa  
Collegium Medicum im. L. Rydygiera w Bydgoszczy  
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

## **O HISTORII LEKÓW NATURALNYCH NA ŁAMACH „KRONIKI FARMACEUTYCZNEJ” W OKRESIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO (1919–1939)**

About history of natural medicines on the pages of “Kronika Farmaceutyczna”  
during the interwar period (1919–1939)

In the years 1919–1939, „Kronika Farmaceutyczna” was the press organ of the Trade Union of Pharmaceutical Employees of the Republic of Poland. The magazine was filled with articles devoted to defence of pharmacists’ rights but the aim of its editors was also to publish scientific and popular content, in which a prominent place was occupied by articles on the history of natural medicines. This work attempts to analyse the forms and content of that kind of articles: describe how the subject of old medicines was written about, what types of medicines were discussed, and also who and why wrote about them. Articles devoted to the history of natural medicines can be divided in four categories: scientific and popular articles dedicated to current pharmaceutical issues and preceded by historical introductions; scientific and popular articles on history; summaries from foreign pharmaceutical magazines and news from the world covering pharmaceutical problems of the time, accompanied by historical introductions, as well as summaries from foreign pharmaceutical magazines and historical news from the world. According to our research, the majority of analysed articles belonged to the first category. Articles concerning the past of natural medicines appeared throughout the interwar period and became a permanent element of “Kronika Farmaceutyczna”. They focused on plant drugs, less often on zoonotic and mineral ones. Majority of texts were written according to a pattern based on chronological narration. Historical content was supplemented with ancient mythology information and folk medicine. Abundance of information obtained from contemporary literature dealing with this subject and from the sources proves

that authors were undoubtedly erudite people. They committed some mistakes from time to time, though. Their errors, as well as uncomplicated, chronological system of narration were the results of the fact that they were not professional historians but pharmacists. Their interest in the past of natural medicines was to a large extent the outcome of general tendencies predominant in the Polish pharmaceutical milieu at that time. Analysed publications were therefore written by pharmacists and for pharmacists. Their purpose, aside from satisfying readers' curiosity, was to deepen professional knowledge through enabling the perception of current pharmaceutical problems from the larger, historical perspective.

**Keywords:** magazine, pharmacy, history, natural medicine, interwar period

**Słowa kluczowe:** czasopismo, farmacja, historia, lek naturalny, dwudziestolecie międzywojenne

„Kronika Farmaceutyczna” ukazywała się w latach 1898–1939. Początkowo była czasopismem Galicyjskiego Towarzystwa Farmaceutycznego „Unitas” i obejmowała zasięgiem wyłącznie Galicję. W 1919 r. przybrała charakter ogólnopolskiego dwutygodnika, stając się organem prasowym Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej (dalej ZZFP)<sup>1</sup>. Łamy niniejszego czasopisma zapełniały w pierwszej kolejności artykuły związane z walką o prawa pracowników aptek. Ambicją redakcji było też jednak publikowanie treści naukowych i popularnonaukowych<sup>2</sup>. Wśród nich ważne miejsce zajmowały artykuły poświęcone historii leków naturalnych. Celem niniejszego opracowania jest przeprowadzenie analizy form i treści artykułów tego typu, co pozwoli określić, w jaki sposób pisano o dawnych lekach naturalnych, o jakich lekach pisano, a także, kto i w jakim celu o nich pisał<sup>3</sup>. Jako leki naturalne należy przy tym rozumieć leki pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i mineralnego, w tym lekarstwa jatrochemiczne, stanowiące jedyną formę farmakoterapii do chwili powstania w 2. poł. XIX w. pierwszych leków uzyskiwanych dzięki syntezie chemicznej<sup>4</sup>.

Artykuły dotyczące historii leków naturalnych, które ukazywały się na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” w okresie dwudziestolecia międzywojennego możemy podzielić na cztery główne kategorie:

---

1 Zob. *Związek zawodowy współpracowników aptekarskich w Rzeczypospolitej Polskiej*. „Kronika Farmaceutyczna”, 1 i 15 grudnia 1919 r., R. XVIII, z. 12, s. 86.

2 W.W. Głowacki: *Zapomniana prasa farmaceutyczna i stosunek jej do zagadnień pracowniczych*, „Farmacja Polska” 1959 r., t. 15, nr 8, s. 138.

3 Przytaczane fragmenty są zaledwie niewielką częścią tekstów opublikowanych na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” w latach 1919–1939. Analiza wszystkich treści wykraczała by bowiem znacznie poza ramy niniejszego opracowania. Wybór dokonany przez autora przedstawia jednak reprezentatywną grupę, pozwalającą na ukazanie tytułowego problemu.

4 A. Drygaś: *Rozwój nauki o leku i jego wpływ na rozwój terapii*, [w:] *Historia medycyny*. Red. T. Brzeziński. Warszawa 2000, s. 361–365.

- Artykuły naukowe i popularnonaukowe poświęcone bieżącej problematyce farmaceutycznej, posiadające wprowadzenia historyczne
- Artykuły naukowe i popularnonaukowe o tematyce historycznej
- Streszczenia z zagranicznych czasopism farmaceutycznych oraz doniesienia ze świata dotyczące bieżących problemów farmaceutycznych, posiadające wprowadzenia historyczne
- Streszczenia z zagranicznych czasopism farmaceutycznych oraz doniesienia ze świata o tematyce historycznej

Przyjrzyjmy się wybranym przykładom należącym do pierwszej kategorii. Autorzy poprzedzający meritum swych artykułów treściami historycznymi, poświęcali najczęściej uwagę lekom roślinnym. Często opracowania niniejsze dotyczą wielu roślin leczniczych. Informacje tego typu znajdujemy w tekście zatytułowanym *O saponinach w świecie krajowych roślin leczniczych i korzennych*, który ukazał się numerze z 15 VI 1919 r. Jego autorem był prawdopodobnie, ukrywający się pod pseudonimem J. H., Jan Henoch, ówczesny redaktor naczelny „Kroniki Farmaceutycznej”. Artykuł został oparty na pracy prof. Rudolfa Koberta, kierownika Instytutu Farmakologii i Chemii Fizjologicznej w Rostoku, pod tytułem *Heil und Gewürzpflanzen*, opublikowanej w grudniu 1917 r. W części artykułu opublikowanego w numerze z dnia 1 XI 1919 r., autor, pisząc o właściwościach *Radix i Herba Polygalae amarae*, odwołuje się do tradycji lecznictwa ludowego:

Wprawdzie co do działania farmakologowie nie umią nic pewnego powiedzieć, ale opierając się na doświadczeniu ludu mógłby lekarz praktyczny więcej na wspomnianą roślinę zwrócić uwagi.<sup>5</sup>

W kolejnej części artykułu, opublikowanej w numerze z 1 i 15 grudnia 1919 r., autor pisze o szpinaku:

... Spinacea oleracea należy do rodziny *Chenopodiaceae*. Nie spotykając już tego w rodzaju nigdzie w dzikim stanie, możemy wnioskować, że bardzo wcześniej został przez ludzkość wciągnięty do celów wyżywienia, a więc i uprawy. Czy był już Grekom starożytnym znany lub Rzymianom nie można wykazać, ale w Persyi jego uprawa sięga, aż do czasów starożytnych. Najstarszy autor nowoperskiej mowy Abu Mansur bin Ali Harawi, który należy do 10-go stulecia zna już nasz szpinak, jako środek odżywczy i jako lekarstwo. (Pisze on: szpinak robi stolec mięki, pomaga przy lakterus i działa leczniczo w chorobach piersiowych). (...) Arabowie przenieśli tę ważną roślinę jarzynną do Hiszpanii, a stąd rozeszła się w kierunku wschodnim i zajęła w całej Europie miejsce jedne[j] z najważniejszych jarzyn.<sup>6</sup>

Informacje dotyczące historii roślin leczniczych znajdują się także w artykule autorstwa Piotra Lenarczyka, pod tytułem *Wyniki próbnej hodowli roślin leczniczych*

<sup>5</sup> *O saponinach w świecie krajowych roślin leczniczych i korzennych*. „Kronika Farmaceutyczna”, 1 listopada 1919 r., R. 18, z. 10, s. 69.

<sup>6</sup> Tamże. 1 i 15 grudnia 1919 r., R. 18, z. 12, s. 86.

w *Centr. Zakł. Zaop. Sanit*, który ukazał się w numerze z sierpnia 1928 r. Właściwe sprawozdanie poprzedza historyczne wprowadzenie:

Świat roślinny stanowi od bardzo odległych czasów, bodaj, że najpoważniejsze źródło, skąd ludzkość czerpie środki do walki z wrogiem swym – chorobą. Zdobywał je człowiek, w obronie własnego życia, z początku instynktownie, następnie na zasadzie wyników praktycznych, obecnie zaś na podstawie badań i doświadczeń naukowych. Od połowy wieku XIX-go, dzięki rozwojowi nauk przyrodniczych, a w szczególności chemii, leki pochodzenia roślinnego zaczęły zwolna, pod naporem preparatów chemicznych ustępować z lecznictwa.<sup>7</sup>

Kolejnym przykładem artykułu zawierającego informacje o charakterze historycznym, dotyczące wielu roślin jest tekst popularnonaukowy pod tytułem *Lecznicze własności »Płynnych owoców«*, opublikowany w numerze z dnia 1 II 1939 r. Czytamy w nim między innymi, że:

To stosowanie soków roślinnych w wielu cierpieniach nie jest bynajmniej wynalazkiem ostatnich czasów. Zalecił je już w starożytności Hippokrates, zwany ojcem medycyny, Dioscorides i inni. / Nasi ziolo lekarze z XVI w. wspominają również o sokach roślinnych. O skutecznym stosowaniu soków owocowych w wielu przypadkach mówi już np. Syreniusz (XVI w.) w swoim »Zielniku«. / W okresie wspaniałego rozwoju chemii zapomniano o lekach roślinnych, więc i stosowanie soków zarzucono zupełnie. Dopiero w ostatnich czasach widzimy oficjalny nawrót do tak pozornie prymitywnych leków (...).<sup>8</sup>

Omawiane publikacje zawierały także informacje o pojedynczych lekach roślinnych. W numerze z dnia 16 VII 1937 r. ukazał się artykuł popularnonaukowy z dużą porcją informacji historycznych, pod tytułem *Dziurawiec*. Czytamy w nim między innymi:

Starożytni Grecy zwali dziurawiec »krwią męską«, ponieważ płatki korony kwiatowej tej rośliny, jak i liście rozarte w palcach – wydzielają czerwony barwnik. (...) We wczesnym średniowieczu dziurawiec nosił nazwę »fuga demonum« i przypisywano mu właściwości nieomal cudowne. (...) Szkoła w Montpellier uznała go za pierwszorzędny lek na rany, cięte, klute czy gniecione.<sup>9</sup>

Autor skonfrontował powyższy pogląd z wiedzą współczesną:

Zdanie to potwierdzają prof. Wasicky jak i prof. dr. Leclerc, który w czasie Wielkiej Wojny doszedł do wniosku, że olejki i gumożywice zawarte w kwiecie dziurawca wywierają działanie wybitnie gojące na rany, owrzodzenia i oparzenia.<sup>10</sup>

<sup>7</sup> P. Lenarczyk: *Wyniki próbnej hodowli roślin leczniczych w Centr. Zakł. Zaop. Sanit*. „Kronika Farmaceutyczna”, sierpień 1928 r., R. 27, z. 8, s. 139.

<sup>8</sup> *Lecznicze własności »Płynnych owoców«*. „Kronika Farmaceutyczna”, 1 lutego 1939 r., R. 38, z. 3, s. 23.

<sup>9</sup> *Dziurawiec*. „Kronika Farmaceutyczna”, 16 lipca 1937 r., R. 36, z. 14, s. 191–193.

<sup>10</sup> Tamże.

Dalej autor przytaczał także poglądy polskiego, dziewiętnastowiecznego badacza Geralda Wyżyckiego,

...który w swym »Zielniku Ekonomiczno-technicznym« wydanym w Wilnie w 1845 roku przyznaje tej roślinie niezwykle właściwości lecznicze. I tak twierdzi np., że odwar liści i pączków kwiatowych leczy cierpienia chroniczne płuc, sok świeżej rośliny goi pomyślnie rany, odwar z kwiatu dziurawca w oliwie stosowany zewnętrznie daje skuteczną maść na rany i oparzenia a dawany łyżeczkami doustnie wielce jest pomocny przy wszelkich wewnętrznych stłuczeniach, połączonych z krwotokami; wyciągi wodne i alkoholowe mają być skuteczne »w poderwaniach od upadnięcia lub dźwigniach ciężarów wynikłych – nawet z krwiopluciem połączonych«.<sup>11</sup>

W numerze z dnia 1 VII 1932 r. ukazał się naukowy artykuł prof. Jana Muszyńskiego z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, pod tytułem *Rącznik (Ricinus communis L.) Czy można go hodować w Polsce?* Autor poruszył w nim aktualne wówczas kwestie farmaceutyczne i botaniczne, poprzedzone jednak, wyraźnie wyodrębnionym wprowadzeniem historycznym:

H i s t o r j a. Pierwotną ojczyzną rącznika jest według De Candolle'a (*Origine des plantes cultivees*) Afryka podzwrotnikowa, skąd już w niezmiernie odległych czasach rozpowszechnił się on we wszystkich krajach dookoła Oceanu Indyjskiego. Grecki historyk Herodot wspomina o hodowli tej rośliny w Egipcie, i rzeczywiście w grobowcach faraonów znajdowano często nasiona rącznika (...). Po odkryciu Ameryki przeniesiono [rącznik] na kontynent Amerykański.<sup>12</sup>

Informacje o historycznym charakterze dotyczyły także poszczególnych substancji. W numerze z 1 II 1939 r. ukazał się artykuł naukowy, autorstwa Stanisława Binieckiego, pod tytułem *Kamfora*. Treści farmaceutyczne poprzedza historyczne wprowadzenie, opisujące początki stosowania kamfory w lecznictwie:

Kamfora należy do bardzo dawno znanych środków leczniczych. Pierwszą wzmiankę o niej spotykamy w VI wieku po Chr. W literaturze chińskiej, choć zapewne była znana już wcześniej. Nazwa kamfora pochodzi od arabskiego kâfûr i pierwsi wprowadzili ją do Europy Arabowie. (...) Budowa chemiczna kamfory została wyjaśniona już w roku 1893 przez Bredt'a.<sup>13</sup>

Na łamach „Kroniki Farmaceutycznej”, wśród artykułów poświęconych bieżącym zagadnieniom farmaceutycznym, publikowano także treści dotyczące historii środków odurzających. W numerze z dnia 16 X 1930 r. ukazał się artykuł naukowy, autorstwa Stefana Sabiniewicza, pod tytułem *Opium i jego przetwory*. Czytamy w nim:

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> J. Muszyński: *Rącznik (Ricinus communis L.) Czy można go hodować w Polsce?* „Kronika Farmaceutyczna”, 1 lipca 1932 r., R. 31, z. 13, s. 157.

<sup>13</sup> S. Biniecki: *Kamfora*. „Kronika Farmaceutyczna”, 1 lutego 1939 r., R. 38, z. 3, s. 21.

Śródziemnomorskie opium znano już w starożytności; w 43 r. Scribonius Largus zapisywał chorym makówki, arabski lekarz Mesne (11 wiek) zalecał specjalne makówki, jako lek kojący, a już w 13 wieku stosowano je powszechnie. Niestety, w późniejszych wiekach zapomniano prawie zupełnie o stosowaniu makowca, tego cennego leku, który w 18 wieku wsławił Sertürnera. (...) Morfinę znano już, w stanie nieczystym coprawda, w 17 wieku pod nazwą Magisterium Opii, jednak dopiero 100 lat później udało się otrzymać ją w formie czystej. Jest to zasługą trzech badaczy, którzy wychodząc bądź to z magisterium opii, bądź też z opium otrzymali prawie równocześnie (r. 1803–1805) morfinę krystaliczną. Nazwiska *Sertürner*, *Derosne* i *Segin* są zbyt dobrze znane, abym potrzebował wspominać zasługi ludzi tych, których prace były nam drogowskazem do prawie ostatnich czasów, jaką drogą otrzymywać morfinę.<sup>14</sup>

Treści historyczne pojawiały się również w artykułach z zakresu ówczesnej organoterapii. Jako dobry przykład przytoczyć można tekst doktora farmacji J. Fabickiego, pod tytułem *Hepar wątroba*, opublikowany w numerze z 28 II 1929 r., Jest on poświęcony terapii wątrobami zwierzęcymi oraz budowie i funkcji wątroby człowieka. Wprowadzenie jednak stanowią treści historyczne:

Organoterapia jest prawie tak starą, jak farmacja, medycyna, bowiem początki jej sięgają jeszcze starożytnych czasów. (...) Pomiędzy innymi organopreparatami szczególną uwagę zwróciła na siebie w dobie obecnej wątroba jako lek. / Wątroba używaną była za środek leczniczy już w starożytności i Hypokrates polecał ją jako lek w »kurzej ślepcie«. <sup>15</sup>

Przytoczyć można tu także artykuł Stefana Sabiniewicza, pod tytułem *Przetwory organoterapeutyczne*, opublikowany w numerze z 1 II 1932 r. Autor omówił w nim głównie bieżącą sytuację organoterapii w Polsce oraz podstawowe informacje dotyczące przygotowywania preparatów organoterapeutycznych. Informacje te poprzedza jednak wprowadzenie historyczne:

Ojcem nowoczesnej organoterapii został Brown-Séguard przez stworzenie teorii o wydzielaniu wewnętrznym. Z chwilą gdy zastosował sok jądrowy świnek morskich z dodatnim skutkiem, w medycynie rozpoczęła się nowa era (...).

Dalej Sabiniewicz pisał o prymitywnej organoterapii w starożytności, średnio-wieczu i epoce nowożytnej:

Stosowanie organów zwierzęcych w lecznictwie nie jest rzeczą nową, różniło się jednak zasadniczo od terapii nowoczesnej, było oparte na czystej empirii. / Już za czasów Hipokratesa, Dioscoridesa, Pliniusza i Galena stosowano wątrobę, śledzionę i płuca. Gorącą krew zranionych gladiatorów spijali wycieńczeni patrycjusze dla podtrzymania swego nadwyreżonego zdrowia. W VIII wieku istniał spis 56 środków

<sup>14</sup> S. Sabiniewicz: *Opium i jego przetwory*. „Kronika Farmaceutyczna”, 16 października 1930 r., R. 29, z. 19, s. 181.

<sup>15</sup> J. Fabicki: *Hepar – wątroba*. „Kronika Farmaceutyczna”, 28 lutego 1929 r., R. 28, z. 4, s. 45.

zwierzęcych, mających się znajdować w każdej aptece. Albert Wielki poleca jądro wieprza przy niemocy płciowej, a jajniki zajęcia na bezpłodność. Paracelsus stosuje krew, a Lemery publikuje w Farmakopei Uniwersalnej przepisy przyrządzania prawie wszystkich przetworów zwierzęcych. Wszystkie te leki stosowano jednak bez podstaw naukowych ...<sup>16</sup>

Rzadziej treści historyczne zamieszczano w publikacjach farmaceutycznych poświęconych wodolecznictwu. W numerze z 16 VI 1938 r. ukazał się artykuł naukowy autorstwa Stanisława Strohschneidera z Wilna, pod tytułem *Wody mineralne i rola ich w leczeniu*. Warto dodać, że była to treść referatu wygłoszonego w maju 1938 r., podczas zebrania naukowego Akademickiego Towarzystwa Farmaceutycznego „Lechia” w Wilnie. Treści *stricte* farmaceutyczne poprzedziło w nim historyczne wprowadzenie, zawierające streszczenie dziejów stosowania wód mineralnych:

Wody mineralne były już od najdawniejszych czasów stosowane w leczeniu. W staroindyjskich dokumentach czytamy o stosowaniu kąpeli przy chorobach połączonych z wyniszczeniem organizmu. O wodolecznictwie dużo pisze szkoła Hipokratesa. Używano wtedy kąpeli dla ukojenia układu nerwowego, sprowadzenia snu, kąpeli solankowych zaś dla rozgrzania. Za czasów rzymskich rozwijają się miejscowości kąpielowe, urządzone często z ogromnym przepychem np. cieplice Hadriana w Termopilach. (...) Sztuka lekarska arabów nie rozwinęła wodolecznictwa, jedynie tylko pielęgnowała tradycje rzymskie kąpeli leczniczych. W średniowieczu w Europie rozwijają się prymitywne zakłady kąpielowe pod opieką klasztorów przy cieplicach szwajcarskich, francuskich i niemieckich. Pod koniec XVII w. rozwój chemii przyczynił się wydatnie do rozwoju leczenia kąpielowego i picia wód mineralnych. W r. 1682 Horst przeprowadza analizę wody z Salters, a Fovet rozbiór cieplic z Vichy w r. 1694. Zaczęto następnie badać wody mineralne w Niemczech, Francji, Holandii i Szwecji.<sup>17</sup>

Należy zauważyć, że w powyższych artykułach rodzaj treści historycznych zależał od charakteru tematów przewodnich, dotyczących bieżących problemów farmaceutycznych. Informacje o przeszłości pełniły wyłącznie funkcję wprowadzenia do meritum. Całkiem inaczej konstruowane były zaś „niezależne” artykuły historyczne. Ich autorzy dążyli bowiem do możliwie pełnego omówienia danego tematu – zjawiska z przeszłości.

Wśród publikacji historycznych dominowały teksty poświęcone substancjom odurzającym, truciznom i odtrutkom. Jako przykład wskazać można artykuł wydrukowany w lipcowo – sierpniowym numerze z 1925 r., zatytułowany *Nieco o działaniu i historii roślin z rodziny psiankowatych (solanaceae)*. Wymienione w nim zostały: pokrzyk wilcza jagoda lub „jagoda belladonna” (*Atropa Belladonna*), bielun dziedzie-

<sup>16</sup> S. Sabiniewicz: *Przetwory organoterapeutyczne*. „Kronika Farmaceutyczna”, 1 lutego 1932 r., R. 31, z. 3, s. 33.

<sup>17</sup> S. Strohschneider: *Wody mineralne i rola ich w leczeniu*. „Kronika Farmaceutyczna”, 16 czerwca 1938 r., R. 37, z. 12, s. 165-166.

rzawa (*Datura Stramonium*), lulek (*Hyoscyamus*) oraz tytoń (*Nicotiana*). Następnie autor opisał medyczne aspekty stosowania niniejszych roślin, w okresie od starożytności do XX w. Jako przykład przytoczyć można lecznicze zastosowanie tytoniu: „Obecnie w lecznictwie nie używany – dawniej niesfermentowane liście używano jako silny środek przeczyszczający w postaci lewatyw. Zewnętrznie przeciw pasożytom”. Dalej autor pisał, że tytułowe rośliny ze względu na swe narkotyczne właściwości, były stosowane w starożytności przez czarowników i kapłanów. Dobrym tego przykładem jest lulek utożsamiany z homeryckim *nepenthes* – napojem „znoszącym wszelkie troski”. Autor przytoczył też opinię historyków utożsamiających ów napój z opium; sam jednak opowiedział się za lulkim<sup>18</sup>. Jako inny przykład podać można artykuł autorstwa Teofila Tugendholda, pod tytułem *Truczny i ich historia*, którego pierwsza część ukazała się w numerze z kwietnia 1927 r. Autor w układzie chronologicznym przedstawił historię znajomości trucizn, rozpoczynając od ogólnego zarysowania sytuacji w okresie prehistorycznym, wyjaśniając także genezę toksykologii:

Gdy pierwsi ludzie wstąpili w nieznaną dla nich krainę zjawisk, w poszukiwaniu pożywienia, zapoznali się z materjami trującymi i niejednokrotnie przyplacili to życiem. Z tych złych doświadczeń naszych przaprzodków wyłoniła się nasza znajomość trucizn. – Dalej autor opisał znajomość trucizn w starożytnym Egipcie: – Jak niektórzy twierdzą, już Menes, żyjący około 3200 lat przed Chr., najstarszy król nad Nilem, zajmował się szczegółowo badaniem ujemnego i dodatniego działania ziół. – Następnie zaś poświęcił uwagę starożytnej Grecji – Hekate, ta straszna siostrzyca mocy (...) posiadała tajemnicę ziół i kruszców, przynoszących ludzkości szczęście i błogosławieństwo, zarówno nieszczęście i śmierć. – Dalej autor wspominał o Mede i Kirke („Circe”), konkludując – U tych narodów płci piękna zajmowała się mieszaniną trucizn<sup>19</sup>

Tugendhold napisał także o królu Pontu Mitrydatesie VI Eupatorze, podając przy tym daty jego życia (123 – 63 r. p.n.e.): „Zajmował się on również zagadnieniem uodpornienia. Kaczki karmione truciznami zostały uodpornione przeciw tymże truciznom i nazwano je »kaczkami pontyjskimi«.” Krew kaczek, rozpuszczona w winie miała być odtrutką. Według autora, Mitrydates, znając powyższy mechanizm, uodporniał się na trucizny, przyzwyczajając do nich swój organizm<sup>20</sup>. Tugendhold nie wspominał jednak ani słowem o rzekomo uniwersalnej odtrutce – mitrydacie<sup>21</sup>. Omawiając starożytność, pisał dość ogólnie, nie wnikając w to, jakie trucizny były w użyciu, choć w przypadku sprawy otrucia Brytanika przez Nerona, wyjaśnił: „Historja nie podaje nam składników tej trucizny, objawy otrucia naprowadzają na

<sup>18</sup> *Nieco o działaniu i historii roślin z rodziny psiankowatych (solanaceae)*. „Kronika Farmaceutyczna”, lipiec – sierpień 1925 r., R. 24, z. 7 i 8, s. 3–5.

<sup>19</sup> T u g e n d h o l d : *Truczny i ich historia*. „Kronika Farmaceutyczna”, kwiecień 1927 r., R. 26, z. 4, s. 62.

<sup>20</sup> Tamże, s. 63.

<sup>21</sup> Z o b. Z. H u n t e r : *Z dziejów handlu drogowego*. Warszawa 1972, s. 19.



myśl, że ta trucizna zawierać mogła bądź jakiś związek cyjanu, bądź tojad.”<sup>22</sup> Autor był bardziej precyzyjny w przypadku omawiania trucizn starożytnych ludów barbarzyńskich, stosowanych przez wiedźmy – czarownice. Były to: „(...) blekot, mak, wilcze jagody i inne.”<sup>23</sup> Dalej Tugendhold zauważył, że w przeszłości: „Prócz podań naukowych, wkradło się do ówczesnej toksykologii dużo fikcji, jak na przykład bazyliszek u Pliniusza.”<sup>24</sup> Kontynuacja artykułu Tugendholda ukazała się w numerze z maja 1927 r. Autor przytoczył w niej jego zdaniem częściowo słuszną, wiedzę na temat toksyczności ropuch, podając między innymi poglądy „(...) Ambrozjusza Pare, żyjącego w 16 wieku (...), oraz Św. Hildegardy.”<sup>25</sup> Następnie przedstawił wynalezienie odtrutki na „jad ropuszy”:

Gdy w 1642 r. w Ferrarze Generosa Marino wynalazł powidełko Orvietom i za to otrzymał stopień doktora medycyny, to w obecności (...) urzędników, dostarczył dowody wynalezionej przez się odtrutki na truciznę ropuchy. Według podania rozkrawał on dostarczone mu pięć dużych ropuch. Wyciśnięty z takowych sok zebrał do pucharu i wypił. Gdy zbladł, zadrżał i spuchł w przerażający sposób, tak, że spodziewano się rychłej jego śmierci, spożył swą odtrutkę. Wnet wyrzucił z siebie truciznę i powrócił do pierwotnego stanu. Z tego względu odtrutka stała się głośna we wszystkich krajach europejskich, jako niezawodny środek przeciw otruciu.<sup>26</sup>

Autor nie określił jednak składników odtrutki<sup>27</sup>. Dużo miejsca poświęcił natomiast wykorzystywaniu jako trucizny krwi buhaja: „Według pism starożytnych autorów, krew buhaja używaną była nietylko przez samobójców, ale i przy wyrokach śmierci.” Tugendhold powoływał się przy tym na Herodota, Plutarcha, Strabona, Sofoklesa oraz Arystofanesa. Na przykład: „Śmierć Hannibala była następstwem działania krwi buhaja, tak przynajmniej podaje nam to Plutarch.”<sup>28</sup> Dalej Tugendhold tłumaczył, w jaki sposób krew buhaja mogła stawać się toksyczna:

...już bardzo dawno spostrzeżono, że krew, ta istota życia, zamienia się pod wpływem ofiarnych płomieni w jad działający bardzo gwałtownie. Przy stapianiu węgla potasowego, znajdującego się w popiele drzewa z krwią buhaja i innymi organicznymi substancjami wytwarza się cyjanek potasu...<sup>29</sup>.

Kolejna część artykułu o truciznach ukazała się w numerze z lipca 1927 r. Autor przedstawił w niej między innymi wykorzystanie jako trucizny pestek brzoskwini:

---

<sup>22</sup> T. Tugendhold: *Trucizny...*, s. 64.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, maj 1927 r., R. 26, z. 5, s. 82–83.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, s. 84–85.

<sup>29</sup> Tamże.

Prawdopodobnie egipscy kapłani znali już i umieli wydzielić z pestek brzoskwi-  
ni soki, zawierające cyjanowodór. Przy wtajemniczeniu uczniów (...) grożono karą  
drzwa brzoskwiniowego.<sup>30</sup>

Dalej autor wspomniał o kantarydach (muchach hiszpańskich)<sup>31</sup>, przytaczając  
funkcjonujące wówczas zapewne w nauce przypuszczenie, że starożytni Egipcjanie  
i Grecy utożsamiali z nimi wspomnianą wcześniej krew buhaja:

Ze starego grecko-egipskiego papyrusa ma podobno wynikać, że nazwa »krew buha-  
ja« jest nazwą tajemniczą dla trującego soku muszki hiszpańskiej. Nie wiemy napew-  
no, jaki gatunek owadów, zawierający kantarydynę nazywano Kantharis. W każdym  
bądź razie działanie było bardzo bolesne przy tym otruciu.

W sprawie kantaryd Tugendhold powołał się też na Pseudo-Disokurodesa, wy-  
jaśniając, że nagłe działanie krwi buhaja nie odpowiada starożytnym opisom zatrucia  
kantarydami. Ostatecznie stwierdził więc, że:

Trujące działanie tego chrząszcza odpowiada w zupełności działaniu znajdującej się  
prawie w całej Europie kantarydy, albo muszki hiszpańskiej (*Lytta visicatoria*). We-  
dług podań ludowych przyjęta wewnątrz muszka ta wywoływać ma działanie ero-  
tyczne, z tego względu niektóre preparaty otrzymane z takowej używają jako płyny  
miłosne, jednakże wzamian oczekiwanego efektu, następuje otrucie.<sup>32</sup>

W dalszej kolejności Tugendhold pisał o jadzie żmii, powołując się przy tym na  
historię śmierci Kleopatry VII, opisaną przez Plutarcha. Następnie, w oparciu Dio-  
skuridesa i Galena, kontynuował temat wykorzystania żmii, pisząc o teriaku:

U Dioskurydesa, Galena, jak również i u innych starożytnych pisarzy (...) otrzymywa-  
no z ciała tych zwierząt powidełka przeciw otruciu, nazwane »Theriak« dryjakiew.  
(...) Mniemano, że żmija trująca, ażeby sama mogła żyć, musi w swym organizmie  
posiadać antytoksynę, potrzebną dla jej własnego jadu, i co za tem idzie, jad ten po-  
mocnym być musi i przy innych truciznach i materiałach zaraźliwych. (...) Przepis na  
drjakiew wręczył Neronowi jego przyboczny lekarz Andromachus w formie wierszy.  
/ Aż do 19-go wieku uważano drjakiew za najprzedniejszą odtrutkę i zanim można  
było przystąpić do spreparowania tego środka, władze miejscowe sprawdzały tożsa-  
mość i dobroć każdego poszczególnego składnika ...<sup>33</sup>

Zdaniem Tugendholda: „(...) powidełka Mityrydata [Mityrydatesa] i dryjakiew (...)  
przez wieki całe uważano za uzdrowicieli ludzkości.”<sup>34</sup> Dalej autor wspomniał o glin-  
ce pieczętnej (*Terra sigilata*), która miała być sprzedawana przez szarlatanów, jako

<sup>30</sup> T. Tugendhold: *Trucizny...*, lipiec 1927 r., R. 26, z. 7, s. 144.

<sup>31</sup> *Cantharides (Lytta vesicatoria)*; A. Trojanowska: *Farmakopealne leki pochodzenia zwierzęcego w polskiej literaturze naukowej*. Warszawa 2012, s. 34, 43, 116, 119.

<sup>32</sup> T. Tugendhold: *Trucizny...*, lipiec 1927 r., R. 26, z. 7, s. 144.

<sup>33</sup> Tamże, s. 146–147.

<sup>34</sup> Tamże, s. 147.

środek przeciw ukąszeniom żmij, innym zatruciom oraz „pomorowi”. W kolejnej części artykułu, która ukazała się w numerze z sierpnia 1927 r., przytoczył między innymi dawne metody leczenia „przy ukąszeniu” skorpiona:

Dawniej zastosowywano przy ukąszeniu skorpiona przygotowywany preparat z tego zwierzęcia, przeważnie był to oleisty wyciąg z żywego osobnika, a mianowicie olej skorpionowy. Również i spopielony skorpion miał być pomocnym jako środek przeciw jadom i innym złośliwym chorobom.<sup>35</sup>

Kolejna część artykułu ukazała się w numerze z września 1927 r. Autor pisał w niej między innymi o korzeniu mandragory, stosowanym jako trucizna oraz środek usypiający i przeciwbólowy:

Średniowieczny chirurg kazał operowanemu przed samym zabiegiem wachać gąbki nasenne. Odurzające działanie gąbek polegały na tem, że takowe nasycano środkami narkotycznymi i wyciągiem Mandragory.<sup>36</sup>

Powołując się na starożytnych autorów Tugendhold opisywał również działanie lulkka, stosowanego między innymi jako „środek miłosny i poronny”, pokrzyku wilczej jagody i bielunia dziedzierzawa<sup>37</sup>. Pisał też o opium i morfinie:

Na 400 lat przed naszą erą Grecy otrzymywali opium, nacinając główki maku, rosnącego w ogrodach. (...) W 1804 r. aptekarz F. W. Sertürner wyodrębnił z maku pierwszy alkaloid morfinę i od tego czasu w nieznacznych ilościach przyjęta do wewnątrz lub podskórnie przynosiła i przynosi ulgę; nadużycie spowodowało u niejednego bądź nieuleczalną chorobą, bądź śmierć.<sup>38</sup>

Ostatnia część artykułu o truciznach ukazała się w numerze z października 1927 r. Wśród wielu dawnych środków, autor wymienił w niej także rtęć zastosowaną po raz pierwszy przeciw kile przez Paracelsusa<sup>39</sup>:

Od czasu, gdy kiłę rozpoczęto leczyć rtęcią, to przy zastosowaniu przetworów tego metalu, występowały otrucia ostre lub chroniczne. Bożek Merkury był symbolem tego płynnego metalu.<sup>40</sup>

Przykładem artykułu poświęconego pojedynczej roślinie trującej jest tekst autorstwa J. Skolimowskiego, pod tytułem *Z historii poszczególnych leków. Atropa Belladonna*, który ukazał się w numerze z 16 XII 1933 r. Autor zaczął od wyjaśnienia nazwy rośliny:

<sup>35</sup> Tamże, sierpień 1927 r., R. 26, z. 8, s. 168.

<sup>36</sup> Tamże, wrzesień 1927 r., R. 26, z. 9, s. 188.

<sup>37</sup> Tamże, s. 188–189.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> A. D r y g a s : *Narodziny leku. Dawne terapie. Lek i jego formy, sposoby wytwarzania i dystrybucji*, [w:] *Historia...*, s. 205; Z. B e l a : *O starożytnych antidotach, złotych pigułkach, i innych sprawach związanych z historią farmacji*. Karków 2013, s. 78, 82, 230, 232, 306, 345, 479, 486.

<sup>40</sup> T. T u g e n d h o l d : *Trucizny...* październik 1927 r., R. 26, z. 10, s. 207.

Nazwa łacińska. *Atropa Beladonna* pochodzi od Parki »Atropos«. (...) Nazwa »Atropa« została jej nadana przez słynnego botanika Linneusza. Nazwa »Belladonna« jest pochodzenia włoskiego, co ma oznaczać »piękna pani«, gdyż podobno owocu tej rośliny używały damy we Włoszech zamiast różu.<sup>41</sup>

Następnie Skolimowski opisał leczniczego zastosowania wilczej jagody:

Liście tej rośliny zaczęto prawdopodobnie stosować w lecznictwie w wieku XVI lub XVII. / Słynny nasz botanik X. B. S. Jundziłł powiada, iż w średniowieczu, a nawet może i wcześniej, liście tego zieleńca dodawano do czarowniczej maści, niegdyś tak stosowanej, od której, »ci co się smarowali«, mieli wpadać »w szaleństwo i konwulsje, a nieureczywistnione i nieosiągnięte rzeczy zdawały się być ureczywistnione i błogie«. (...) Do aptek wprowadzona została *Atropa Belladonna* przez Dra Störk'a.<sup>42</sup>

Następnie autor opisał odkrycie atropiny:

Atropina, jako alkaloid, odkryta została w 1831 roku w korzeniu wilczej jagody przez Mein'a, lecz w czystym stanie otrzymali ją pierwsi Geiger i Hesse w 1833 roku. Skład chemiczny jej został utrwalony przez Liebiega<sup>43</sup>

Pomiędzy tymi informacjami autor zamieścił wzmianki dotyczące zastosowania atropiny w lecznictwie:

Dr Dauter w swoim czasie podobno z powodzeniem stosował atropinę w postaci zastrzyków przy zatruciach grzybem muchomorem. (...) Z liści wilczej jagody apteki zaczęły wrabiać preparaty czysto farmaceutyczne, stosowane w lecznictwie oficjalnym jak: ekstrakt (*Extractum Belladonnae*) i nalewkę (*Tinctura Belladonnae*).<sup>44</sup>

Autor podał też szereg przypadków zatrucia wilczą jagodą. Oto jeden z nich:

W roku 1793 sierotom, wychowañcom Paryskiego Szpitala Miłosierdzia, polecono wypłenić chwasty w ogrodzie botanicznym. W działce roślin leczniczych dostrzegły piękne jagody tej rośliny, skosztowały je, słodki sok nęcił, więc zaczęły spożywać. Po upływie kilku godzin czternaścioro sierot zakończyło życie w strasznych męczarniach.<sup>45</sup>

Nieco rzadziej na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” publikowano artykuły poświęcone dziejom poszczególnych substancji pochodzenia zwierzęcego. Dobrym tego przykładem jest kolejny tekst autorstwa Tugendholda pod tytułem *O tłuszczu wełnianym (lanolinie)*, który ukazał się w numerze z września 1920 r. Rozpoczyna go informacja mówiąca, że:

<sup>41</sup> J. Sko l i m o w s k i : *Z historii poszczególnych leków. Atropa Belladonna*. „Kronika Farmaceutyczna”, 16 grudnia 1933 r., R. 32, z. 24, s. 366.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

Najpierwsze wiadomości o lanolinie pochodzą z pierwszej połowy nowej ery. Z wdzięczamy je Pedaniosowi Dioskuridesowi, który w swym »περί ὕλης ἰατρικῆς« (de materia medica), księga II r. 84 podaje obszerne wiadomości o tym przetworze.<sup>46</sup>

Następnie autor zamieścił obszerny cytat z Dioskuridesa zawierający opis uzyskiwania lanoliny poprzez płukanie przepoconej, brudnej, owczej wełny. Oto jego fragment:

»Pianę« zawierającą tłuszcz i brud zczepuje się z powierzchni i oblewa wodą morską, a gdy ustoi się pływający na powierzchni tłuszcz, zdejmuje się go do innego naczynia glinianego ...<sup>47</sup>

Warto również przytoczyć fragment cytatu z Dioskuridesa o właściwościach leczniczych lanoliny – tłuszczu:

Ma on własność ogrzewającą, wypełnia i zmiękcza wrzody, zwłaszcza w odbytnicy i w macicy wraz z nostrykiem i masłem. Wprowadzony z wełną w postaci czopków spędza płód i przyspiesza menstruację, z tłuszczem gęsim pomaga przy nadżartych i owrzodzonych kątach powiek, przy stwardzaniu powiek, oraz wypadaniu z nich włosów.<sup>48</sup>

Następnie Tugendhold przytoczył sposoby przygotowania lanoliny podawane przez Dioskuridesa i Pliniusza Starszego w I w. n.e. oraz Araba Mesue Młodszego w jego *Antidotarium s. Grabaddin i. c. Compendium secretorum medicamentorum*, z 1015 r., podając przy tym informację, że w czasach Mesue Młodszego fałszowano lanolinę mieszkanką wosku, łoju i oliwy. Tugendhold podał także, iż przepis na wytwarzanie lanoliny znajduje się również w *Antidotarium magnum Nicolai Praepositi ad aromatoris*, z około 1140 r., autorstwa Mikołaja Praepositusa – dziekana szkoły w Salerno W dalszej kolejności Tugendhold przytoczył informacje dotyczące epoki nowożytnej:

Następnie znajdujemy przepis na tłuszcz wełniany w »Ricettario Fiorentino« z 1567 r., w »Antidotarium romanum« z 16 wieku u J. Schrodera (1600–1664) w »Pharmacopea medico-chymica« wydanej pierwotnie w Ulm w r. 1641, oraz u T. Corbejusa w »Pharmacopea Augustana reformata« z 1640 r...<sup>49</sup>

W końcowej części swego artykułu autor opisał skład chemiczny lanoliny oraz zaznaczył, że do powszechnego użytku, jako podkład do maści, została ona wprowadzona w 1855 r., dzięki profesorowi Matthiasowi Eugenowi Oscarowi Liebreichowi<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> T. Tugendhold: *O tłuszczu wełnianym (lanolinie)*. „Kronika Farmaceutyczna”, wrzesień 1919 r., R. 19, z. 12, s. 75.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże, s. 76.

<sup>50</sup> Tamże.

Prace historyczne, zwłaszcza popularnonaukowe, zawierają także szereg informacji o lekach kuriozalnych z punktu widzenia farmacji akademickiej okresu dwudziestolecia międzywojennego. Dobrym tego przykładem jest artykuł pod tytułem *Apteka z roku 1700*, który ukazał się w numerze z dnia 16 III 1934 r. Zawiera on opis apteki prowadzonej w Górnej Austrii, na zamku Weinberg, przez Marię Franciszkę Thürheim oraz wytwarzanych przez nią leków: „(...) lekarstwo przeciw kurczom w rękach i nogach. Należy mianowicie nosić zawieszzone na nitce dookoła szyi dwa przednie zęby, wyrwane żyjącemu zającowi.”<sup>51</sup> Jednocześnie autor ustosunkował się do powyższego „leku”, pisząc: „Lekarstwo, jak widzimy, dla pacjenta niewinne, tragiczne w skutkach jest tylko dla... zająca.”<sup>52</sup> Dalej czytamy o sposobie leczenia osób chorych psychicznie. Warto przy tym zauważyć, że autor przytoczył fragment manu-  
ału spisane go przez Marię Franciszkę Thürheim:

»Weźmij kory drzewnej, imbiru, gwoździków, gałki muszkatułowej i kwiatu. Utlucz to wszystko na miazgi proszek i przesiej przez gęste sito. Potem utnij głowę czarnemu baranowi rocznikowi, ale jednym cięciem i tak, aby nie naruszyć mózgu. Głowę tę, po usunięciu rogów, ugotuj razem z włosami w czystej wodzie. Po ugotowaniu otwórz czaszkę, a mózg po wyjęciu połóż na patelni, dodaj trzy jaja, nieco mąki i poprzednio sporządzony proszek, poczem trzymaj na ogniu, aż się dobrze przyrumieni. Tej potrawy dawaj choremu potrosze, uważając, by dobrze żuł przed połknięciem. Przed zażyciem tego lekarstwa jednak należy choremu ogolić głowę i trzymać go w łóżku, w cichym przyciemnionym pokoju, bacząc, by jaknajmniej mówił, nie martwił się niczem i dużo sypiał.«<sup>53</sup>

W tym miejscu autor ponownie odniósł się krytycznie do przytoczonej terapii, pisząc: „Dla krytycznego jasnym jest, że prawdziwym środkiem leczniczym w tej kuracji jest spokój i cisza”<sup>54</sup>

Na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” zamieszczano także teksty historyczne o charakterze rozważań filozoficznych. Dobrym tego przykładem jest artykuł z kwietnia 1924 r., pod tytułem *Farmacja w rządzie nauk (studium filozoficzne)*, autorstwa ówczesnego redaktora naczelnego niniejszego czasopisma, Piotra Ireneusza Kramkowskiego. Opisując miejsce farmacji pośród innych nauk, odwoływał się często do przeszłości. Dużo miejsca poświęcił przy tym także dziejom leków, w tym ich formom:

W epoce farmacji starożytnej już spotykamy dwa zasadnicze pojęcia klasyfikujące środki przeznaczone do celów kuracji, mianowicie materiały farmaceutyczne: zioła, oleje, żywice, ciała pochodzenia zwierzęcego i mineralnego, oraz pigułki, plastry, maście (Indje, Egipt, Fenicja, Palestyna) t.j. przetwory z zakresu receptury

<sup>51</sup> *Apteka z roku 1700*. „Kronika Farmaceutyczna”, 16 marca 1934 r., R. 33, z. 6, s. 88.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

farmaceutycznej. Od czasu Galena wprowadzono cały szereg nowych przetworów złożonych. Okres alchemii wzbogacił farmację w preparaty chemiczne. W średniowieczu zaczęto w leczeniu stosować środki pochodzenia zwierzęcego i ludzkiego (cerebrum humanum, ol humanum, urina masculina, urina feminina, Hepar lupi i t. p.)<sup>55</sup> / W początkach XVIII w. odkryto alkaloidy i glikozydy i chemia roślinna zaczęła wzbogacać arsenał farmaceutyczny.<sup>56</sup>

Pisząc o dawnych lekach, autorzy nawiązywali często do antycznej mitologii. Zabieg ten pełnił rolę wprowadzenia do dziejów historycznych. Jako przykład posłużyć może kolejny artykuł Tugendholda, pod tytułem *Mięta*, który ukazał się w numerze z 1 IV 1935 r. Autor przytoczył w nim mit o mięcie:

W podaniach starożytnych znajdujemy wzmiankę o mięcie, głosi ono, że jedna z córek bożka Kokitosa, nazywała się Minthe (...). W Minthe zakochał się władca podziemi Hades. Powodowana zazdrością małżonka Hadesa, Prozepina, jak również rozgniewana teściowa Demetra, postanowiły zemścić się na Minthe. / Demetra rzuciła się na kochankę władcy podziemi, podeptała ją nogami i rozerwała na kawałki. Kawałki ciała rozsypała (...). Hades mocą swą dokonał, że z części tej nieszczęśliwej nimfy wyrosły liście pachnące, które otrzymały nazwę minte.<sup>57</sup>

Dane *stricto* historyczne uzupełniane były także informacjami o charakterze etnologicznym. Dobrym tego przykładem jest anonimowy artykuł pod tytułem *Co to jest „Czarcie żebro”?*, opublikowany w numerze z dnia 1 XII 1937 r. Czytamy w nim:

Od najdawniejszych czasów leczenie chorób za pomocą ziół było owiane nimbem tajemniczości, związane ze specjalnymi praktykami i obrzędowością. Wierzono bowiem wtedy, że wszelka choroba – to wpływ złego ducha, który (...) prześladowa swoją ofiarę. Dlatego też kapłani pogańscy przystępując do leczenia chorego, stosowali cały szereg zabiegów magicznych, mających na celu wypędzenie złego ducha, który rzekomo miał być przyczyną choroby. / Z nastaniem ery chrześcijaństwa wiara w »cudowność« ziół bynajmniej nie zbladła. Ogrywa ona dalej olbrzymią rolę w obrzędowości ludu jak i życiu poszczególnych osób.<sup>58</sup>

Następnie autor nawiązując do praktyk ludowych z okresu dwudziestolecia międzywojennego, podał że:

Do ziół, w których cudowną, magiczną moc wierzy do dziś nasz lud Wielkopolski, Pomorza – należy czarcie żebro. Czarcie żebro według wierzenia ludu ma moc ogromną. Moc uzdrawiająca tej rośliny jest jednak w dużym stopniu uzależniona od

<sup>55</sup> Wiadomo obecnie, że surowce takie stosowano już w starożytności. Zob. S. P r o Ń: *Museum Poloniae Pharmaceuticum*. Warszawa 1967, s. 515.

<sup>56</sup> P. I. K r a m k o w s k i: *Farmacja w rządzie nauk (studium filozoficzne)*. „Kronika Farmaceutyczna”, kwiecień 1924 r., R. 23, z. 3, s. 76.

<sup>57</sup> T. T u g e n d h o l d: *Mięta*. „Kronika Farmaceutyczna”, 1 kwietnia 1935 r., R. 34, z. 7, s. 89.

<sup>58</sup> *Co to jest „Czarcie żebro”?* „Kronika Farmaceutyczna”, 1 grudnia 1937 r., R. 36, z. 23, s. 304.

stanu duchowego pacjenta. (...) Odwary z czarciego żebra stosowane wewnętrznie uspokajają nerwy, i wzmagają siły człowieka, cierpiącego na ogólne osłabienie. Stosowane zaś zewnętrznie zapobiegają bólowi głowy i wypadaniu włosów, leczą zapalenie oczu, usuwają również uroki, rzucane przez złych ludzi.<sup>59</sup>

Autor wyjaśnił też, że uczeni stwierdzili, iż czarcie żebro to bylina – ...ostrożeń warzywny (*Cirsium oleraceum*), roślina należąca do rodziny złożonych (*Compositae*) / Poza tym żadnych bliższych wiadomości naukowych o jej znaczeniu leczniczym dotąd nie posiadamy.<sup>60</sup>

Autorzy piszący artykuły należące do pierwszych dwóch kategorii, opierali się najczęściej na niemieckiej literaturze naukowej<sup>61</sup>. Wyjątek stanowi artykuł Wacława Olszewskiego, pod tytułem *Rośliny i legendy*, opublikowany w numerze z dnia 16 IX 1934 r., w którym autor wyraźnie zaznaczył, że korzystał z rosyjskich opracowań historycznych<sup>62</sup>. Spośród nielicznych polskich historyków medycyny, których dorobek wykorzystywano podczas pisania artykułów do „Kroniki Farmaceutycznej”, wskazać należy Franciszka Giedroycia<sup>63</sup>.

W omawianych artykułach znajdują się także niekiedy bezpośrednie odwołania do źródeł literackich. Doskonałym tego przykładem jest tekst Tugendholda z sierpnia 1928 r., pod tytułem *O Pharmaka w „Iliadzie i Odyssei” Homera*. Treści obu greckich dzieł poddano w nim analizie pod kątem obecności wzmianek o lekach. Autor wyjaśnił, że słowo

*Pharmaka* (od egipskiego ph-ar-maki = udzielacz bezpieczeństwa) oznaczało niektóre środki pochodzenia roślinnego, obdarzone niezwykle »siłami«, które zastosowane były nie tylko przez wróżbitów, ale i w medycynie. *Pharmakoides Dynameis* nazwę tę przyswojono ziołom, którym przypisywano specjalne lecznicze siły.<sup>64</sup>

---

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Wynikało to z tego, że niemiecka historiografia medyczno-farmaceutyczna, w porównaniu z polską, była zdecydowanie bardziej rozwinięta. Polacy w dużej mierze powtarzali więc wnioski swych niemieckich kolegów. Warto przy tym zauważyć, że dzisiejszy kurs akademicki poświęcony historii farmacji również w dużej mierze opiera się na dorobku niemieckich historyków z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Zob. B. Płonka-Syroka, Ł. Braun: *Praktyki medyczne w okresie prehistorycznym w perspektywie historiografii medycyny, etologii i antropologii kulturowej*, [w:] *Czystość i brud. Higiena w starożytności*. Red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk. Bydgoszcz 2013, s. 426.

<sup>62</sup> W. Olszewski: *Rośliny i legendy*. „Kronika Farmaceutyczna”, 16 września 1934 r., R. 33, z. 18, s. 296–297.

<sup>63</sup> *Starożytne leki polskie przeciwko zarazie*. „Kronika Farmaceutyczna”, 1 grudnia 1938 r., R. 37, z. 23, s. 340.

<sup>64</sup> T. Tugendhold: *O Pharmaka w „Iliadzie i Odyssei” Homera*. „Kronika Farmaceutyczna”, sierpień 1928 r., R. 27, z. 8, s. 141.



Tugendhold przytoczył też postać Kurta Sprengela i jego *Historię botaniki*, w której odnotowanych zostało 40 roślin występujących u Homera pod ogólnym określeniem *Pharmaka*<sup>65</sup>. W dokończeniu artykułu, opublikowanym we wrześniu 1928 r., Tugendhold podjął próbę ustalenia nazw tych roślin. Sięgnął w tym celu do pracy Hippokratesa *O ranach i wrzodach*, dzięki czemu doszedł do wniosku, że homeryckie *Pharmaka* to: korzenie i kora dębu, kora figowca, skóra granatowca, ziele pięćliścia (*Herba Potentillae*) i dębianki oraz dziegieć. Autor zauważył ponadto, że u Homera, poza *nepenthes*, wszystkie środki przyjmowano zewnętrznie<sup>66</sup>. Innym przykładem analizy tekstu literackiego, jako źródła historycznego jest artykuł autorstwa H. Szancera, z listopada 1934 r., pod tytułem *Truciciel Romea (Rzecz o aptekarzu Szekspira)*. Autor ten, analizując treść *Romea i Julii*, starał się odpowiedzieć na pytanie jaki środek został zażyty przez głównych bohaterów dramatu? Szancer zaznaczył przy tym, że niektórzy komentatorzy Szekspira wyrazili przypuszczenie, że był to nieokreślony bliżej „preparat opiumowy”<sup>67</sup>.

Omawiając źródła historyczne wykorzystywane podczas pisania artykułów historycznych, trzeba zaznaczyć, że autorzy pomijali niemal zupełnie źródła ikonograficzne. Rzadkim przykładem interpretacji źródła tego typu jest fragment wspomnianego już artykułu Tugendholda, pod tytułem *Mięta* (numer z 1 IV 1935 r.):

Jakie poczesne miejsce zajmowała mięta w czasach reformacji, dowodzi jej alegoryczne przedstawienie, doszłe do nas z obrazu tak znakomitego malarza, jakim był H a n s H o l b e i n (1460–1524). Na obrazie tym przedstawiono lekarza wysoko siedzącego na wozie triumfalnym, a pod jego nogami uwięzioną śmierć. Ten przepiękny wóz ciągną jeleni, pantera i zwierzę na podobieństwo dzika. Trzy kobiece postacie prowadzą tę trójkę. Widza pouczają napisy, że te trzy postacie to nimfy: mięta, melisa i artemizja. A więc według mniemania Holbeina, te trzy rośliny są głównymi przedstawicielkami ziół leczniczych.<sup>68</sup>

W przypadku streszczeń z zagranicznych czasopism farmaceutycznych oraz doniesień ze świata, można zaryzykować stwierdzenie, że stanowią one „miniaturowe wersje” pełnowymiarowych artykułów naukowych i popularnonaukowych<sup>69</sup>. Również w obrębie niniejszej kategorii wyodrębnić można teksty dotyczące bieżącej problematyki farmaceutycznej, zawierające wprowadzające wzmianki historyczne oraz streszczenia i doniesienia poświęcone wyłącznie przeszłości leków naturalnych.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże, wrzesień 1928 r., R. 28, z. 9, s. 158.

<sup>67</sup> H. Szancer: *Truciciel Romea (Rzecz o aptekarzu Szekspira)*, „Kronika Farmaceutyczna”, listopad 1934 r., R. 33, z. 21–22, s. 447.

<sup>68</sup> T. Tugendhold: *Mięta...*, s. 91.

<sup>69</sup> Por. W. Ślusarczyk: *O roślinach leczniczych na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” w okresie dwudziestolecia międzywojennego (1919–1939)*, [w:] *Lek roślinny. Leki roślinne w terapii od czasów starożytnych po czasy współczesne. Zagadnienia teoretyczne i praktyczne*. Red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, K. Sudół. Wrocław 2013, t. 2, s. 241–259.

Część streszczeń i doniesień poświęconych bieżącym problemom farmacji, zawiera informacje historyczne dotyczące poszczególnych leków roślinnych. Przykładem tego jest streszczenie artykułu H. Stanleya Redgove'a, pod tytułem *Kilka uwag o goździkach*, opracowane przez G. Kotlewskiego i opublikowane w numerze z dnia 16 II 1930 r. Czytamy w nim:

Chińczycy, zdaje się, pierwsi ocenili ich [goździków] aromatyczną wartość, gdyż były one używane w Chinach już w trzecim stuleciu przed N. Ch. do perfumowania oddechu. Goździki były importowane do Europy już w wiekach średnich, były wówczas drogie i miejsce ich pochodzenia było niewiadome. Wyspy Malajskie były odkryte przez Portugalczyków w XVI wieku, w roku 1605 przeszły pod panowanie Holandji, która, dla utrzymania zmonopolizowanych przez nią cen na goździki, utrzymywała hodowlę tych drzew tylko na wyspie Amboyana, na innych zaś wyspach wszystkie drzewa zniszczyła. Francuzom jednak udało się szczęśliwie przełamać monopol. W 1770 r. zaprowadzili oni hodowlę drzew goździkowych na Mauvitiuisie, a następnie w Cayenne i Penang.<sup>70</sup>

Inny przykład stanowi streszczenie artykułu z „Pharmaceutische Zentralhalle” (Nr 22, 1929 r.), pod tytułem *Turecki olejek różany*, opublikowane w numerze w numerze z dnia 1 III 1930 r. Treści farmaceutyczne i ekonomiczne poprzedza w nim wprowadzenie historyczne, w którym czytamy:

Wynalazek tego olejku [rózanego] jest przypisywany perskiej księżniczce Nuri-Dżihan z XV wieku. Stąd sposób otrzymywania olejku różanego rozprzestrzenił się prędko po całym na zachód od Azji położonym lądzie. W znacznej mierze przyczynili się do tego Turcy, wprowadzając hodowlę róż na Bałkanach. / Już w XV wieku praktykowano w Turcji otrzymywanie olejku różanego, co ma miejsce do dziś.<sup>71</sup>

Część streszczeń i doniesień dotyczących bieżących problemów farmaceutycznych, została poświęcona sytuacji panującej na polu farmacji w poszczególnych krajach świata. Publikacje te dotyczyły także Dalekiego Wschodu. Przykładem może być streszczenie artykułu dr. Nozoe z Tokio, zamieszczonego na łamach „Journal de Pharmacie et Chimie” (1 i 2 t., 1926 r.), opublikowane w numerze z kwietnia 1926 r., pod tytułem *Farmacja w Japonji*. Znajdują się w nim nawiązania do mitologii japońskiej:

Farmacja w Japonji sięga czasów mytologicznych. Jeden z tych mytów opiewa, iż bóg Ohkunimuszki, pierwotny eskulap, chcąc uleczyć zającą, zdartego przez krokodyli ze skóry za karę kłamstwa, polecił mu myć się słodką wodą i przykładać zioła, posiadające własności uśmierzania bólu. Inny znów bóg – eskulap kazał przykładać wodę morską.<sup>72</sup>

<sup>70</sup> G. Kotlewski: *Kilka uwag o goździkach*. „Kronika Farmaceutyczna”, 16 lutego 1930 r., R. 29, z. 3, s. 21.

<sup>71</sup> *Turecki olejek różany*. „Kronika Farmaceutyczna”, 1 marca 1930 r., R. 29, z. 4, s. 39.

<sup>72</sup> *Farmacja w Japonji*. „Kronika Farmaceutyczna”, kwiecień 1925 r., R. 25, z. 4, s. 9.

Przykładem doniesienia dotyczącego Państwa Środka może tekst pod tytułem *Ziołolecznictwo w Chinach*, który ukazał się w numerze z dnia 1 XII 1937 r. Poza danymi dotyczącymi bieżącej sytuacji, tekst zawiera również informacje o początkach chińskiego ziołolecznictwa; co ciekawe znajdują się one na końcu doniesienia:

Już w roku 2037 przed Chrystusem imperator chiński Szen-Long pierwszy zaczął się interesować sprawą ziół leczniczych i ich zastosowaniem w medycynie i sklasyfikował około 100 roślin. Na jego rozkaz został sporządzony pierwszy herbariusz, prawdopodobnie wogóle pierwszy herbariusz na świecie.<sup>73</sup>

Podobne doniesienia dotyczyły także krajów europejskich. Dobrym tego przykładem jest publikacja, przygotowana na podstawie czasopism „Farmaceutski Vjesnik” i „Pharmazeutische Zeitung” (25 IV 1927 r.), pod tytułem *Starożytne aptekarstwo w Bośni*, która ukazała się w numerze z lipca 1927 r. Tekst ów utrzymany jest w krytycznym tonie wobec tradycyjnych żydowskich aptekarzy, których przodkowie przybyli do Bośni z Hiszpanii po 1492 r. Wiedzę o lekach przybysze przekazywali sobie z pokolenia na pokolenie. Autor wymienił ponad dwadzieścia sprzedawanych przez nich leków, wśród których znajdowały się między innymi: „Tszafura = Camfora”, „Dszul suja = Aqua Rosarum”, „Sussau = Oleum Sezami”<sup>74</sup>.

Streszczenia i doniesienia historyczne posiadają niekiedy charakter streszczenia dziejów farmacji. Dobrym tego przykładem jest tekst pod tytułem *Rzut oka na dzieje farmacji*, opublikowany w numerze z września 1925 r. Przedstawiono w nim historię farmacji – od czasów starożytnych do XIX w., bez omawiania jednak wprowadzenia leków syntetycznych:

Już na 1600 lat przed Narodzeniem Chrystusa znali egipscy kapłani i lekarze środki wymiotne i przeczyszczające. W następnym tysiącleciu stosowano już leki, używane również i w czasach dzisiejszych, jak np. Centuria; Euphorbium, Scamonium, Crocus martis (Ferrum oxydatum), Helleborus i t. p.<sup>75</sup>

Inny przykład:

W połowie XVI stulecia zaprowadził Teodor Paracelsus wielką zmianę w farmakologii. Obalił on dotychczasowe autorytety Galena i Hipokratesa, wprowadzając w użycie preparaty chemiczne, przeważnie antymonu i rtęci.<sup>76</sup> – W odniesieniu do XIX stulecia, czytamy, że: – (...) rozwój przyrodoznawstwa, wyjaśniając wiele nieznanych dotąd faktów; wywiera wielki wpływ na podniesienie nauki farmaceutycznej i stawia ją na poziomie, na którym obecnie ją widzimy.<sup>77</sup>

<sup>73</sup> *Ziołolecznictwo w Chinach*. „Kronika Farmaceutyczna”, 1 grudnia 1937 r., R. 36, z. 23, s. 316.

<sup>74</sup> *Starożytne aptekarstwo w Bośni*. „Kronika Farmaceutyczna”, lipiec 1927 r., R. 26, z. 7, s. 154.

<sup>75</sup> *Rzut oka na dzieje farmacji*. „Kronika Farmaceutyczna”, wrzesień 1925 r., R. 24, z. 9, s. 9.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże.

Częstą praktyką było również zamieszczanie streszczeń i doniesień dotyczących historii poszczególnych leków i surowców. W numerze z lipca 1926 r. ukazał się skrót artykułu z czasopisma „La Presse Medicale” (N. 10, p. 156, 1926), przygotowany przez J. Fabickiego, pod tytułem *Seler właściwy*. Jego treść dotyczy historii stosowania selera (głównie w lecznictwie). Czytamy w nim, że

Seler dla narodów starożytnych był nie tylko rośliną zbytku i upiększenia, miał bowiem zastosowanie w lecznictwie. / Hypokrates i wielu innych autorów starożytnych wychwalali selery, jako nadzwyczajny środek uspakajający system nerwowy i skuteczny w chorobach dróg moczowo płciowych.<sup>78</sup> – Następnie autor stwierdził, że – Dopiero w okresie odrodzenia seler, dotychczas jako lek, przechodzi do warzyw jadalnych ....<sup>79</sup>

Publikacje tego typu poświęcano także historii leków naturalnych, stosowanych w krajach egzotycznych. Jako przykład posłużyć może doniesienie pod tytułem *Indyjscy dentyści już używali środków nasennych*, wydrukowane w numerze z 16 VIII 1935 r. Autor przytoczył w nim opinię amerykańskiego archeologa, profesora Sawile z uniwersytetu w Kolumbii, który twierdził, że:

...»dentyści« Azteków i Tolteków dawali swoim chorym jakieś oszałamiające i usypiające zioła do picia. / Kiedy pacjent wpadał w sen graniczący z uśpieniem przystępowano do zabiegu.<sup>80</sup>

Streszczenia i doniesienia dotyczyły także rocznic wprowadzenia danego leku. W numerze z 15 I 1932 r. ukazało się streszczenie artykułu z czasopisma „Journal de Pharmacie et Chimie” (1931, t. XIV, nr 8), pod tytułem *Trzechsetna rocznica odkrycia emetyku*. Czytamy w nim:

Ograniczając się do zastosowania antymonu w lecznictwie przypomnieć należy, że do celów wyłącznie zewnętrznych przepisywali go Dioskorides i Galenus i że w czasach starożytnych stosowano go na Wschodzie do celów kosmetycznych pod nazwą »kohoł«. Zdaje się natomiast, że Paracelsus, jako pierwszy, zastosował antymon jako lek wewnętrzny, a dzieło Ludwika de Launay (1594) spopularyzowało go znacznie. W dziele tem zaleca autor antymon jako lek wszechstronny, co zmusiło Wydział lekarski w Paryżu do zabronienia stosowania tego środka w r. 1566 naskutek szeregu nadużyć.<sup>81</sup>

W streszczeniu opisano też ponowne wprowadzenie antymonu do lecznictwa. Autor stwierdził przy tym, że szkodliwość owego emetyku wynikała zapewne z niewłaściwego dawkowania. Ostatecznie w 1 poł. XVII w. antymon „(...) wreszcie uzna-

<sup>78</sup> J. Fabicki: *Seler właściwy*. „Kronika Farmaceutyczna”, lipiec 1926 r., R. 25, z. 7, s. 14–15.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Widać więc, że chodziło o indiańskich, a nie o „indyjskich” dentyistów. *Indyjscy dentyści już używali środków nasennych*. „Kronika Farmaceutyczna”, 16 sierpnia 1935 r., R. 34, z. 16, s. 259.

<sup>81</sup> *Trzechsetna rocznica odkrycia emetyku*. „Kronika Farmaceutyczna”, 15 stycznia 1932 r., R. 31, z. 2, s. 21.

no z lek wartościowy i wcielono do arsenału leczniczego.”<sup>82</sup> Artykuł kończy informacja o współczesnych badaniach nad leczniczymi właściwościami antymonu<sup>83</sup>.

Powyższe streszczenia i doniesienia pochodziły zwykle z niemieckiego i francuskiego czasopiśmiennictwa farmaceutycznego. Najczęściej korzystano z „Pharmazeutische Zentralhalle”, „Pharmazeutische Zeitung”, „Journal de Pharmacie et de Chemie” oraz „La Presse Medicale”. Niekiedy informacje czerpano także z czasopism ukazujących się w innych krajach Europy, czego przykładem jest jugosłowiański „Farmaceutski Vješnik”.

Trzeba przy tym zauważyć, że część doniesień zawierała wyłącznie skrótowe informacje, bez podawania źródła ich pochodzenia. Ze względu na ich charakter można jednak z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że ich autorzy korzystali również z zagranicznych czasopism farmaceutycznych.

Przeprowadzone badania pozwalają stwierdzić, że wśród analizowanych artykułów zawierających informacje o historii leków naturalnych przeważają teksty naukowe i popularnonaukowe poświęcone bieżącym problemom farmacji, zawierające historyczne wprowadzenia. W dalszej kolejności znajdują się naukowe i popularnonaukowe artykuły historyczne, streszczenia z farmaceutycznej prasy zagranicznej i doniesienia ze świata oraz streszczenia i doniesienia dotyczące bieżących problemów farmaceutycznych zawierające historyczne wprowadzenia. Trzeba przy tym zaznaczyć, że teksty dotyczące przeszłości leków naturalnych ukazywały się przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego, stanowiąc stały element „Kroniki Farmaceutycznej”.

Zdecydowana większość analizowanych tekstów została poświęcona dziejom leków roślinnych. Znacznie rzadziej pisano o środkach pochodzenia zwierzęcego i mineralnego. Bez wątplenia wynikało to z dominacji leków roślinnych w przeszłości; zarówno w oficjalnej preparatyce galenowej, jak i w lecznictwie ludowym<sup>84</sup>.

Publikacje zamieszczane na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” dotyczyły często historii farmacji (jako nauki), której przedstawienie wymagało wymieniania rozmaitych leków. Często też poświęcano uwagę dziejom poszczególnych lekarstw.

Należy wyraźnie podkreślić, że zdecydowana większość analizowanych tekstów, bez względu na kategorię, pisana była według jednego schematu, polegającego na *stricte* chronologicznej narracji. Dzieje leków, bądź leku przedstawiano od starożytności, poprzez europejskie i arabskie średniowiecze (z częstym akcentowaniem znaczenia medycyny klasztornej), epokę nowożytną (w tym narodziny jatrochemii i chemii), do wprowadzenia leków syntetycznych w 2. poł. XIX w. Niekiedy autorzy uwzględniali także prehistorię oraz dzieje najnowsze, kładąc przy tym nacisk na konieczność promowania ziołolecznictwa stanowiącego alternatywę dla leków synte-

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> A. Dygas: *Narodziny...*, s. 172–185.

tycznych. Prehistorię omawiano zaś najczęściej w tekstach poświęconych wyłącznie przeszłości. Stwarzało to możliwość wyjaśnienia genezy pierwszej, prymitywnej wiedzy farmaceutycznej, pozyskiwanej rzekomo metodą prymitywnej empirii – przypadkowych prób i błędów<sup>85</sup>.

Treści historyczne uzupełniano często informacjami z zakresu mitologii antycznej oraz lecznictwa ludowego. Nawiązania te czyniono jednak dość bezrefleksyjnie, nie różnicując pod względem poznawczym mitów i wiadomości źródłowych. W przypadku informacji z zakresu etnologii widać wyraźnie, że w prowadzonych narracjach lecznictwo ludowe posiada charakter „żywego reliktu przeszłości” – „spektryfikowanej historii”. Dochodziło więc do pewnego sprzężenia zwrotnego. Z jednej strony wiedza etnologiczna miała potwierdzać wiedzę o przeszłości, a z drugiej strony wiedza historyczna miała uzasadniać i wyjaśniać charakter lecznictwa ludowego, popularnego wciąż na polskiej wsi okresu dwudziestolecia międzywojennego<sup>86</sup>.

Pod względem geograficznym, zdecydowaną większość analizowanych tekstów poświęcono zagadnieniom dotyczącym Europy, basenu Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu (zwłaszcza w przypadku starożytności). Znacznie rzadziej pojawiały się zaś informacje na temat Dalekiego Wschodu i obu Ameryk. Wzmianek o przeszłości leków naturalnych w pozostałych częściach świata, nie było natomiast w zasadzie wcale.

Artykuły należące do pierwszych dwóch kategorii, zwłaszcza teksty naukowe, opierano najczęściej na niemieckiej literaturze historycznej. Autorzy odwoływali się także do źródeł historycznych, często kluczowych dla omawianego okresu. Opracowania wyposażone w przypisy lub końcowy wykaz literatury należały jednak do rzadkości.

Bogactwo przytaczanych informacji zaczerpniętych z ówczesnej literatury przedmiotu oraz źródeł, świadczy bez wątpienia o wysokiej erudycji autorów. Popełniali oni jednak niekiedy pewne błędy. Nie ustrzegł się ich nawet Tugendhold, między innymi używając określenia „król rzymski” w odniesieniu do poszczególnych cesarzy rzymskich. Mylił się również Piotr Ireneusz Kramkowski twierdząc, że leki pochodzenia zwierzęcego i ludzkiego („cerebrum humanum, ol humanum, urina masculina, urina feminina, Hepar lupi i t. p.”) zaczęto stosować dopiero w średniowieczu. Wedle ówczesnego stanu badań, było bowiem wiadomo, że środki takie używano już w starożytności<sup>87</sup>. Błędem językowym było natomiast określanie „medyków” działających w prekolum-

<sup>85</sup> Zob. B. Płonka-Syroka, Ł. Braun: s. 423–442.

<sup>86</sup> H. Biegeleisen: *Lecznictwo ludu polskiego*. Kraków 1929, s. 355; W. Ślusarczyk: *Nielegalny handel roślinami leczniczymi w województwie pomorskim w latach 1920–1939*, [w:] *Lek roślinny – historia i współczesność*. Red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, K. Sudoł. Wrocław 2012, t. 1, s. 293. Zjawisko to występowało zresztą nie tylko w Polsce. Zob. R. Jütte: *Historia medycyny alternatywnej. Od magii do naturalnych metod leczenia*, Warszawa 2001, s. 37–42.

<sup>87</sup> H. Biegeleisen: s. 67; A. Drygas: *Narodziny...*, s. 185–187.

bijskiej Ameryce mianem „indyjskich dentystów”. Należy jednak stwierdzić, że w ogólnym rozrachunku błędy popełniano stosunkowo rzadko.

Potknięcia, podobnie jak nieskomplikowany – chronologiczny układ narracji, wynikały z tego, że autorzy publikujący na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” nie byli zawodowymi historykami, lecz farmaceutami należącymi najczęściej do ZZFP. Dodajmy przy tym, że działalność związkowa powodowała, iż zdecydowana większość z nich, zapewne w obawie przed kłopotami w miejscu zatrudnienia, publikowała używając pseudonimów, lub wcale nie podpisując swych artykułów. Wśród autorów zdarzali się jednak także liczący się naukowcy, jak na przykład profesor Jan Muszyński z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie<sup>88</sup>. Znaczny wkład w popularyzację historii leków naturalnych na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” włożył zasłużony badacz dziejów farmacji – farmaceuta Tugendhold<sup>89</sup>. Wszystko to jest dowodem atencji, jaką ówczesni farmaceuci darzyli przeszłość swej profesji. Trzeba również podkreślić, że stałe publikowanie tekstów tego typu, świadczy o wysokich ambicjach redakcji.

Zainteresowanie przeszłością leków naturalnych wśród autorów publikujących na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” wynikało w znacznym stopniu z ogólnych tendencji panujących wówczas w polskim środowisku farmaceutycznym. Warto przy tym zauważyć, że zainteresowanie historią farmacji, miało wtedy już przynajmniej kilkudziesięcioletnią tradycję<sup>90</sup>. Polscy farmaceuci interesowali się przeszłością swego zawodu i prowadzili w tym zakresie pewne badania, mimo ograniczeń związanych z warunkami panującymi w państwach zaborczych. Nie powinno więc dziwić, że popularność historii farmacji wzrosła jeszcze bardziej po zakończeniu I wojny

---

<sup>88</sup> Z. Šimaitiene: *Zbiory założonego przez prof. J. Muszyńskiego Muzeum Zakładu Farmakognozji przechowywane w Litewskim Muzeum Historii Medycyny i Farmacji*. „Apothecaria Bydgosziana. Studia z Dziejów Farmacji i Medycyny”, 2010 r., t. 11, s. 31.

<sup>89</sup> Zob. I. Arabas: *Publikacje historyczne Teofila Tugendholda*. „Farmacja Polska”, 39, 1983 r., 6, s. 351–357; I. Arabas: *Teofil Tugendhold jako historyk farmacji*. „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, 48, 1985, s. 489–510.

<sup>90</sup> Narodziny polskiej historiografii farmaceutycznej wiążą się z opublikowaniem w 1816 r., na łamach „Dziennika Wileńskiego”, przez Jana Fryderyka Wolfganga, profesora Uniwersytetu Wileńskiego, rozprawy pod tytułem *Uwagi historyczne nad stanem farmacji*. Warunki panujące w państwach zaborczych nie sprzyjały jednak rozwojowi niniejszej dyscypliny, dlatego też w następnych dziesięcioleciach (zwłaszcza po 1831 r.) został on zatrzymany. Sytuacja zmieniła się w ostatniej ćwierci XIX w., dzięki działalności farmaceuty, Kazimierza Wendy oraz historyka – mediewisty Ernesta Świerżawskiego, publikujących na łamach „Wiadomości Farmaceutycznych”, czasopisma ukazującego się w Warszawie od 1874 r. Zwieńczeniem ich starań było powstanie pracy pod tytułem *Materiały do dziejów farmacji w dawnej Polsce od czasów najdawniejszych do chwili bieżącej*, wydanej w Warszawie w latach 1882–1887 r. Na początku XX w. nastąpił dalszy rozwój polskiej historiografii farmaceutycznej. Należy wymienić tu farmaceutów – badaczy takich jak: Bolesław Gładych, Marian Stępowski, Michał Rawita-Witanowski, (cytowany tu często) Teofil Tugendhold oraz lekarza – Franciszka Giedroyc’a. Warto przy tym zauważyć, że efekty niniejszych badań przedstawiane były niemal wyłącznie podczas zjazdów farmaceutów i na łamach czasopism farmaceutycznych. R. Rembie-  
liński, B. Kuźnicka: *Historia farmacji*. Warszawa 1987, s. 22–25.

światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości<sup>91</sup>. Co istotne, autorzy analizowanych publikacji byli przekonani, że poznawanie dziejów leków naturalnych przez farmaceutów jest korzystne dla ich rozwoju zawodowego. Świadczy o tym fragment anonimowego artykułu pod tytułem *Znaczenie ziół w lecznictwie i historia ich używania*, zamieszczonego w numerze z 15 XI 1932 r.: „celem zapoznania się z rolą ziół w lecznictwie musimy sięgnąć do czasów najdawniejszych, niemal do początków istnienia rodu ludzkiego i tej perspektywy ocenić stopniowy rozwój lecznictwa i znaczenie odpowiednich ziół.”<sup>92</sup> Innym tego przykładem jest myśl Tugendholda, zawarta w przytaczanym powyżej artykule *O Pharmaka w „Iliadzie i Odyseji” Homera*:

(...) żywimy nadzieję, że temat ten będzie bodźcem do dalszych studjów i nader cennym przyczynkiem do nauki o działaniu nie tylko lekarstw na organizm ludzki, ale i dla toksykologii<sup>93</sup>.

Publikacje te były więc pisane przez farmaceutów i dla farmaceutów. Poza zaspokojeniem ciekawości czytelników, poprzez stworzenie możliwości spojrzenia na bieżące zagadnienia farmaceutyczne z szerszej – historycznej perspektywy, miały one przyczynić się do pogłębienia wiedzy fachowej czytelników.

## BIBLIOGRAFIA

I. Arabas: *Publikacje historyczne Teofila Tugendholda*. „Farmacja Polska” 39, 1983 r., 6, s. 351–357,

I. Arabas: *Teofil Tugendhold jako historyk farmacji*. „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 48, 1985, s. 489–510,

Z. Bela: *O starożytnych antidotach, złotych pigułkach, i innych sprawach związanych z historią farmacji*. Kraków 2013,

H. Biegeleisen: *Lecznictwo ludu polskiego*. Kraków 1929,

A. Drygas: *Narodziny leku. Dawne terapie. Lek i jego formy, sposoby wytwarzania i dystrybucji*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński. Warszawa 2000,

A. Drygas: *Rozwój nauki o leku i jego wpływ na rozwój terapii*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński. Warszawa 2000,

W.W. Głowacki: *Zapomniana prasa farmaceutyczna i stosunek jej do zagadnień pracowniczych*, „Farmacja Polska” 1959 r., t. 15, nr 8, s. 138–146,

Z. Hunter: *Z dziejów handlu drogerijnego*. Warszawa 1972,

R. Jütte: *Historia medycyny alternatywnej. Od magii do naturalnych metod leczenia*, Warszawa 2001,

<sup>91</sup> Na Uniwersytecie Warszawskim historię farmacji wykładano już w roku akademickim 1918/1919. Z kolei na Uniwersytecie Poznańskim wykłady z historii farmacji rozpoczęto w 1922 r., R. Rembéliński, B. Kuźnicka: s. 25.

<sup>92</sup> *Znaczenie ziół w lecznictwie i historia ich używania*. „Kronika Farmaceutyczna”, 15 listopada 1932 r., R. 31, z. 22, s. 268–269.

<sup>93</sup> T. Tugendhold: *O Pharmaka...*, s. 160.



B. Płonka-Syroka, Ł. Braun: *Praktyki medyczne w okresie prehistorycznym w perspektywie historiografii medycyny, etologii i antropologii kulturowej*, [w:] *Czystość i brud. Higiena w starożytności*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk. Bydgoszcz 2013,

S. Proń: *Musaeum Poloniae Pharmaceuticum*. Warszawa 1967,

R. Rembéliński, B. Kuźnicka: *Historia farmacji*. Warszawa 1987,

Z. Šimaitienė: *Zbiory założonego przez prof. J. Muszyńskiego Muzeum Zakładu Farmakognozji przechowywane w Litewskim Muzeum Historii Medycyny i Farmacji*. „Apothecaria Bydgosztiana. Studia z Dziejów Farmacji i Medycyny” 2010 r., t. 11, s. 31–36,

W. Ślusarczyk: *Nielegalny handel roślinami leczniczymi w województwie pomorskim w latach 1920 – 1939*, [w:] *Lek roślinny – historia i współczesność*, red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, K. Sudoł. Wrocław 2012, t. 1,

W. Ślusarczyk: *O roślinach leczniczych na łamach „Kroniki Farmaceutycznej” w okresie dwudziestolecia międzywojennego (1919–1939)*, [w:] *Lek roślinny. Leki roślinne w terapii od czasów starożytnych po czasy współczesne. Zagadnienia teoretyczne i praktyczne*, red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, K. Sudoł. Wrocław 2013, t. 2,

A. Trojanowska: *Farmakopealne leki pochodzenia zwierzęcego w polskiej literaturze naukowej*. Warszawa 2012.